

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 10/12(108), 142-145

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cywilnego podlegająca rozpoznaniu, chociaż powództwo cywilne zostało pozostawione bez rozpoznania lub oddalone.

Między odmową skreślenia z listy adwokatów zawartą w uchwale rady adwokackiej lub Naczelnej Rady Adwokackiej a wyrokiem uniewinniającym lub umarzającym postępowanie nie można postawić znaku równości. W tym ostatnim bowiem wypadku wyrok zawiera stwierdzenie, że oskarżony nie ponosi odpowiedzialności karnej, uchwała zaś odmawiająca skreślenia z listy adwokatów na podstawie art.

78 ust. 1 pkt 8 ustawy o ustroju adwokatury stanowi orzeczenie administracyjne odmawiające zastosowania sankcji leżących poza sferą prawa karnego.

Ze względu więc na konieczność ściślej wykładni art. 388 § 4 k.p.k. wyrażona w nim zasada nie ma zastosowania przy rozpoznawaniu odwołań od uchwały rady adwokackiej lub Naczelnej Rady Adwokackiej, odmawiającej skreślenia adwokata z listy adwokatów na podstawie art. 78 ust. 1 pkt 8 ustawy o ustroju adwokatury.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Jak refren w piosence, wraca często na łamy prasy temat: „Jaki wpływ wywiera praca radców prawnych na kształtowanie się stosunków między zakładem-pracodawcą a pracownikiem?” Ten niewątpliwie ważny społecznie problem stał się także przedmiotem publicystycznych rozważań Natalii Buksdorf w artykule pt. *Na przekór schematom* („Trybuna Ludu”, nr 300 z dn. 30 października br.).

Autorka, na przykładzie analizy pracy biura radcy prawnego w Fabryce Samochodów Osobowych (FSO) w Warszawie, wydobyła na światło dzienne nowe metody rozwiązywania konfliktów pomiędzy uspołecznionym pracodawcą a pracownikami. Dotychczas w wielu zakładach pracy holdowano utartym schematom i nawykom myślowym: „Według nich biuro (biuro prawne w przedsiębiorstwie — dop. mój S. M.) jest od tego, by margines ryzyka dyrekcji przy zaspokajaniu roszczeń pracowników sprowadzić do minimum. Wtedy żadna kontrola nie zdoła zakwestionować tych poczynań dyrekcji (...)”.

A jak te sprawy postawiono ostatnio w FSO?

„Czy biuro prawne FSO bierze na siebie rolę »obroncy uciśnionych« — na przekór dyrekcji? Nic z tych rzeczy. Działanie biura mieści się w generalnej linii działania dyrekcji w kształtowaniu stosunków prawnych z pracownikami. Dyrekcja chce, by wszelkie sprawy sporne były załatwiane przyzwolicie, jest więc gotowa zrezygnować z minimalizacji swego ryzyka w tych sprawach. Określenie, do jakich granic można się w takim działaniu posunąć — pozostawia swoim prawnikom.”

„Biuro prawne dyrekcji zmienia w ten sposób swoją rolę. Z ogniwa, które może być nastawione wyłącznie na mnożenie spraw konfliktowych między dyrekcją a pracownikami, które może ponadto wpływać na jątrzenie i przedłużanie się tych spraw, staje się czynnikiem zapobiegającym powstawaniu sytuacji konfliktowych. Nie tylko zresztą w dziedzinie roszczeń powypadkowych.”

„(...) wyłania się nowy element w pracy zakładowego prawnika: wewnętrzny

dowa prewencja prawna; zapobieganie ewentualnym konfliktom przez eliminowanie sprzecznych z prawem poczynań administracji zakładu wobec pracowników (...)"

Z przedstawionego obrazu pracy biura radców prawnych FSO można wysnuć wniosek, że kształtuje się u nas nowy styl pełnego zapewnienia „bezpieczeństwa prawnego” w zakładach pracy.

\*

Gdański dziennik „Głos Wybrzeża” (nr 254 z dn. 26 października br.) informuje w notatce pt. *Pani mecenas radzi...* o pracy poradni prawnej Miejskiego Zarządu Ligi Kobiet. Społeczna forma pomocy prawnej jest w dużej części domeną adwokatów-kobiet. Relacja z działalności wspomnianej poradni prawnej Ligi Kobiet w Gdańsku opisuje m. in. ofiarną i pożyteczną pracę adw. S. Iszożyny w dziedzinie pomocy prawnej dla interesantek poradni:

„Pani mecenas wysłuchuje cierpliwie opowieści, często przerywanych szloch. Uspokaja, doradza, układa teksty podań do sądu, próśb i wniosków do rad miejskich i dzielnicowych. I tak od prawie 19 lat koi ludzkie cierpienia. Od niedawna zasiadła przy drugim stole mecenas Wanda Dziewałdowska. Mimo to pracy wystarczy na cztery ręce. Coraz więcej kobiet bowiem korzysta z pomocy poradni LK. Np. w roku ubiegłym udzielono 582 porady, a w ciągu trzech kwartałów br. ok. 500.”

Zasługuje na wysokie uznanie takie bezinteresowne, z potrzeby serca i solidarności społecznej płynące poświęcenie wolnego od zajęć zawodowych czasu na niesienie pomocy osobom skolatanym życiowymi troskami.

\*

W kolejnej, opublikowanej w ramach prowadzonego przez redakcję „Prawa i Życia” cyklu *Prawniczy rekonesans*, wypowiedzi na temat dorobku poszczególnych zarządów okręgowych Zrzeszenia Prawników Polskich i zrzeszonych w okręgach prawników-członków tej organizacji zabrał głos prezes ZO ZPP w województwie zielonogórskim Zbigniew Generowicz („Prawo i Życie” nr 23 z dn. 6 listopada br.). Analizując udział poszczególnych grup zawodowych należących do ZPP w pracy społecznej i zawodowej w tym województwie, Autor następująco ocenił wkład adwokatów działających na tym terenie:

„Adwokatura zielonogórska od lat prowadzi w szerokim zakresie procesy o ustalenie ojcostwa i alimenty w imieniu swych klientek na warunkach kredytowych, tzn. że ewentualne koszty adwokackie ściągane są dopiero po zakończeniu procesu, i to jedynie wówczas, gdy jest to możliwe. W znacznej części wypadków adwokaci, wobec trudności ściągnięcia kosztów, rezygnują z nich, faktycznie zatem działalność ta jest działalnością o charakterze społecznym. W ostatnim czasie adwokatura zielonogórska podjęła również współpracę z komitetami społecznymi (PKPS) w zakresie kredytowego prowadzenia spraw w toku postępowania egzekucyjnego o należności alimentacyjne.”

\*

Z różnych powodów członkowie środowiska adwokackiego mogą się stać przedmiotem publikacji prasowych. Z przeglądu prasy z października i listopada br. zasługują na uwagę trzy informacje, które prezentują afirmatywnie charakterystyczne sylwetki adwokatów.

W felietonie Jerzego Milewskiego o pt. *Wspomnienie* („Wrocławski Tygodnik

Katolików", nr 48 z dn. 27 listopada br.) został złożony pośmiertny hołd adwokatowi Wacławowi Michałowskiemu z Lęborka. Zmarłego dotknęła śmierć na sali sądowej w czasie wygłaszania mowy obrończej. Ale nie sam zgon na posterunku pracy był źródłem żalobnego epitafium, jakie Autor poświęcił starszemu wiekiem Koledze-adwokatowi. Z garstki wspomnień wylania się przede wszystkim obraz niezwykłego przedstawiciela adwokatury prowincjonalnej. Wbrew uproszczonym, a nieraz zwulgaryzowanym wyobrażeniom o stylu życia i wykonywania zawodu adwokata w małym mieście Zmarły był przykładem głębokiego pojmowania roli adwokata w służbie sprawiedliwości, szlachetnej pasji służenia innym. Choć „tylko” praktyk w zakresie prawa, „oddziałal — jak pisze Autor — na liczne grono prawników Wybrzeża w takim stopniu, jakiego by niejednen profesor wyższej uczelni mógł pozazdrościć (...)”.

Nieco inne z kolei refleksje i uczucia wywołuje notatka pt. *Wysokie odznaczenie dla ociemniałej mgr D. Góralskiej*, zamieszczona w „Expressie Wieczornym” (nr 282 z dn. 26/27 listopada br.). W notatce tej czytamy:

„Na uroczystościach jubileuszowych adwokatury dolnośląskiej pionierom i zasłużonym adwokatom zostały wręczone odznaki „Budowniczych Wrocławia” oraz odznaki Tysiąclecia. Wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki podkreślił przodującą rolę Wrocławskiej Izby Adwokackiej. Szczególnie ciepłe słowa poświęcił ociemniałemu w Powstaniu Warszawskim żołnierzowi, obecnie niezmiernie popularnemu adwokatowi wrocławskiemu — mgr Danucie Góralskiej. Za jej zasługi w walkach, a po wyzwoleniu za niezwykłą pracę w zdobyciu wyższego wykształcenia (jako prymus Uniwersytetu Wrocławskiego!), oddanie zawodowi, wybitne zdolności połączone z wielkim uspołecznieniem — Rada Państwa przyznała adw. Góralskiej Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.”

Bardzo raduje wiadomość o tak wysokim wyróżnieniu Koleżanki wrocławskiej. Szczęre gratulacje niech towarzyszą Jej dalszej pracy zawodowej i społecznej.

I jeszcze jedna informacja personalna na łamach prasowych, tym razem związana z niedawno odbytym w Warszawie Kongresem Kultury Polskiej. Wśród uczestników Kongresu znalazł się jako delegat województwa warszawskiego adw. Tadeusz Gierzyński, Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Informuje o tym zaszczytnym udziale czasopismo regionalne Mazowsza Płockiego pn. „Notatki Płockie” (nr 5/39 z br.), zamieszczając zdjęcie przedstawiciela miasta Płocka, który oprócz licznych godności pełni funkcje prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz przewodniczącego Komisji Kultury i Sztuki Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jako „sensacyjne odkrycie we Wrocławiu” podał „Express Wieczorny” (nr 276 z dn. 19/20 listopada br.) informację pt. *Król Bolesław Chrobry wydał akt prawny w sprawie adwokatury*.

Iście milenijna to wiadomość, warta więc chyba, by ją tu zacytować i podać do wiadomości kolegów-adwokatów:

„Komisja Naukowa Rady Adwokackiej we Wrocławiu, pracująca pod kierunkiem dra Andrzeja Kiszy, podjęła badania nad szeregiem materiałów średniowiecznych i dokonała rewelacyjnych odkryć. Ujawniono, że już Bolesław Chrobry regulował aktem prawnym z 1016 r. instytucję istniejącej już wówczas adwokatury. Dowodzi tego ustęp kroniki Długosza. Dotychczas była przyjmowana bez dyskusji teza, że instytucja obrońców sięga u nas swymi początkami do najwyższej XIII—XIV wieku, takie są bowiem najwcześniejsze daty lokacji miast polskich na prawie

niemieckim. Tradycyjnie panował pogląd, że to Niemcy świadczyli nam dobrodziejstwa przenoszenia wszelkich instytucji prawnych z Rzymu. Skądże więc adwokaci, czyli obrońcy przydzielani ubogim w Polsce w XI wieku? Instytucja adwokatury święciła triumfy w Grecji już w VII i VIII wieku. Dotarła do Polski Piastów jako jeszcze jeden dowód wpływów hellenistycznych, poprzez Państwo Wielkomorawskie. I właśnie Śląsk był bramą do szerzenia się tych wpływów na inne ziemie polskie.

Dr Kisza ujawnia też ciekawe źródła na temat adwokatury w XVI wieku. Stawia one jeszcze jeden dowód gruntownego spolonizowania Wrocławia w tym czasie (...)"

Jeśli ścisłość informacji dziennika na temat prac badawczych prowadzonych we Wrocławiu odpowiada uzyskanym wynikom, byłoby pożądane udostępnić je na łamach „Palestry” w obszerniejszym ujęciu.

XX-letni jubileusz dolnośląskiej adwokatury został uczczony uroczystą sesją, odbyłą w dniu 20 listopada br. w sali Teatru Kameralnego we Wrocławiu. Donosi o tym wrocławskie „Słowo Polskie” (nr 276 z dn. 21 listopada br.) w notatce prasowej pt. *Uroczysta sesja dolnośląskich adwokatów*. W sesji wzięli m. in. udział wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki oraz prezes Naczelnej Rady Adwokackiej dr Stanisław Godlewski.

Zasłużoną popularnością cieszy się od kilku lat specjalna rubryka porad w dzienniku „Życie Warszawy”, nosząca tytuł: *Dziś telefon — jutro odpowiedź*. Podstawową cechą takiej rubryki powinna być oczywiście rzetelność informacyjna i prawidłowość sformułowań w udzielanych wyjaśnieniach, szczególnie gdy dotyczą one spraw ściśle prawnych. Niestety, nie zawsze treść odpowiedzi tym postulatom zadośćczyni. Przykładem tego może być odpowiedź udzielona obywatelce J. B., zatytułowana: **Wpis na listę adwokatów**.

Fragment wyjaśnienia redakcyjnego brzmi: „Obecnie musi aplikować w sądzie dwa lata, następnie — po złożeniu egzaminu — jako adwokat aplikować trzy lata i złożyć egzamin.”

Jak widać Autor odpowiedzi nie odróżnia aplikanta adwokackiego od adwokata i każe adwokatowi aplikować i składać egzamin. Ile egzaminów ma więc adwokat „zaliczyć”?

S. M.